

Hagada, czyli narracja

Inspiracją do radiowej rozmowy z dr Piotrem Gontarczykiem (PR 3 „Trójka na poważnie”, 13 marca) był jego artykuł pt. „Naukowa mistyfikacja” (Sieci, nr 10, 11-17 marca). Bardzo zachęcam do posłuchania audycji w Internecie i lektury artykułu, gdyż wiele mówią na temat żydowskich badań historycznych o Holocauście.

„Naukowa mistyfikacja”, jak ją dyplomatycznie nazywa pracownik IPN-u dr Piotr Gontarczyk, a która dla mnie jest ewidentnym kłamstwem i naukowym szalbierstwem, polega na tym, że winę za ujawnienie kilkudziesięciu bunkrów Żydów z Bochni ukrywających się przed Niemcami w 1943 roku, autorzy książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, historycy Jan Grabowski i Barbara Engelking przypisali „policjantom polskim”, a nie jak było naprawdę, czyli żydowskiej policji i żydowskim konfidentom. Tę prawdę, na podstawie ogólnie dostępnych dokumentów, ujawnił właśnie dr Piotr Gontarczyk. W odpowiedzi Centrum Badań nad Zagładą Żydów, które (sic!) działa pod szyldem Polskiej Akademii Nauk, wystąpiło w obronie autorów książki, równocześnie uznało zarzuty za „niedopuszczalne generalizacje, manipulacje i pomówienia”. Więcej, stwierdzono, że - „nazywanie ustaleń badawczych za mistyfikację, "kłamstwa na temat Polski i Polaków", to - „brutalny medialny atak na autorów książki”. W wydanym oświadczeniu nie ma najmniejszego nawet śladu merytorycznego ustosunkowania się do zarzutów.

Jak to więc jest? Historyk w sposób absolutnie niepodważalny, obiektywny, uczciwy, kwestionuje ewidentne kłamstwo i manipulację innych historyków i zostaje za to samo zostaje potępiony. A sprawa jest niezwyklej wagi, gdyż we wspomnianej książce postawiono dwie bliźniacze tezy. Pierwsza, że „dwóch spośród każdych trzech

Żydów poszukujących ratunku zginęło, najczęściej za sprawą swoich sąsiadów, chrześcijan". Druga, że „większość próbujących się ratować Żydów zginęła z rąk polskich, bądź też została zabita przy współudziale Polaków". Czy uwiarygodnieniu tych tez służyć ma Centrum Badań nad Zagładą Żydów? Czy to ma być ta „nowa polska szkoła badań Holocaustu? Czy od teraz instytucja naukowa finansowana przez polskich podatników będzie zbierać kolejne "dowody" polskiego udziału w Holocaustie? Po tym co dziś prezentuje można odnieść wrażenie, że stara się oswajać Polaków z funkcjonowaniem kłamstwa w tzw. badaniach naukowych na temat stosunków polsko-żydowskich. Prawda ma mieć tę samą wartość naukową co kłamstwo, gdyż tylko przy pełnej relatywizacji badań naukowych uzyskuje się największą skuteczność w dowodzeniu wszelakich, nawet absurdalnych tez.

Dodajmy, że etyka i moralność nie mają z tym nic wspólnego.

Prof. Jan Żaryn nie pozostawia wątpliwości mówiąc: „Bez wątpienia pojawią się kolejne tego typu publikacje. Jest to bowiem element hybrydowej, wielopłaszczyznowej wojny". A problem jest szerszy, zresztą zasygnalizowany tu wcześniej, że to Chrześcijanie mordowali Żydów. Zanika w opisie wyłapywania Żydów z Bochni niemieckie sprawstwo, co dowodzi, że chodzi tu wyłącznie o naganną postawę polskich Chrześcijan.

Przypominają mi się tu refleksje ks. prof. Waldemara Chrostowskiego z wizyty w Saperus College of Judaica w Chicago. W części muzealnej przedstawiono rolę Holocaustu w świadomości Żydów. Z zaskoczeniem zauważył, że żydowskie pisma religijne zestawiono z przepisami ustaw norymberskich ale nie jako bezpośrednią przyczynę niemieckiego ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, tylko jako „konsekwencję długiego pasma prześladowań Żydów, których sprawcą w dużej

mierze miałyby być Kościół". Ksiądz profesor zwrócił uwagę przewodnikowi, że taka prezentacja jest nieuprawniona, na to usłyszał, - „to jest muzeum żydowskie, a my możemy widzieć i ujmować te sprawy inaczej”.

Dlatego my musimy także ujmować "te sprawy" inaczej, zgodnie z naszą cywilizacją chrześcijańską, w której historyzm jest jedną z charakterystycznych cech.

„Historyzm, jak pisał prof. Feliks Koneczny, stanowi najwyższy szczebel opanowania czasu”. Wspomniana z własnego doświadczenia, „jak studentowi żydowskiemu trudno nabyć tego zmysłu (historyzmu – przyp. WR) , trudno zrozumieć historyczność osób i rzeczy; i nie bardzo też rozumie, po co się historię uprawia i wystarczy mu tylko kronikarstwo”.

Nie musiałbym przywoływać tego opisu, ale od opublikowania tekstu dr Piotra Gontarczyka upłynęło już dużo czasu aby historycy z Centrum przeprosili za swój, nazwijmy to „błąd”. Kiedy to nie nastąpi mamy prawo zakładać, że dla niektórych polskich historyków żydowskiego pochodzenia ważniejsze od historyzmu, czyli od poznawania prawdy, jest kronikarstwo, dowolne opowiadanie projektujące i kształtujące rzeczywistość. A to już tradycja żydowskiej hagady, czyli dowolna opowieść pozbawiona faktów, którą można też nazwać bardzo dziś popularnym słowem - „narracja”.

158 wSieci 25.03.2019

www.wojciechreszczynski.pl